Rok I. Lwów 12 października 1885. Nr. 15.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Zygmunt Gorazdowski.

Wychodzi 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kość. św. Mikołaja.
Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



PRENUMERATA wynosi: rocznie 3 zł.; półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 80 ct. W cesarstwie niemieckiem rocznie 6 marek. Do Francyi, Włoch, Rumunii i Turcyi kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do Ameryki $1^1/_2$ dolara. Prenumeratę nadsełać należy wprost pod adresem Administracyi przekazem pocztowym.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR".

Przedniejsi Mistrze i wzory kaznodziejstwa.

I. Krasomowstwo Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

„Patrz a uczyń na wzór, któryć na górze ukazanym jest". Temi słowy Pisma ś. przemawia do kapłana-kaznodzieji starożytność chrześciańska, cała katolicka tradycya, ukazując mu, jako pierwszy i najwyższy wzorzec krasomowstwa św., samegoż Mistrza Bożego, sprawcę i pierwszego głosiciela Ewangelii, Jezusa Chrystusa. To już nie Demostenes, ni Cicero, nie Paweł nawet św., Augustyn lub Jan Złotousty, lecz samże Syn Jednorodzony Ojca, Ten, który zwie się i jest *Słowem*, które było u Boga i które Bogiem było, światłość prawdziwa, która przyszła na świat, aby oświecać nie miasto, kraj, lub naród jeden, ale *„wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego"*. Mistrz niebieski, jedyny, najwyższy, o którym Ojciec przedwieczny i Duch Boży powiada światu na wszystkie wieki: *„Jego słuchajcie!"* Cudowny a pierwszy nauczyciel i zwiastun Ewangelii, *dobrej nowiny*, o którym samże niewierny Izraelski lud świadczy z zachwytem, iż: *żaden jeszcze człowiek nie mówił, jako ten mówi*, a sprzysiężeni na zgubę jego Faryzeusze wyznają: *Widzicie, iż próżna praca nasza — oto wszystek świat za nim poszedł.*

O Nimto i o przedziwnem kaznodziejstwie jego zwiastowali byli Prorocy pańscy, iż „przyjdzie dzień, w ktorym posłyszą narody imię Pańskie i poznają głos jego, głos wielki, głos mocy i wielmożności, głos, co zatrząsa puszcze i kruszy cedry Libanu". I potrzeba było, aby takiem wielmożnem i stwórczem było to słowo, które miało sprawić cud jedyny chrześciańskiego odrodzenia i odnowić oblicze ziemi.

Zresztą nie od kolebki to tylko chrześciaństwa, nie w opatrznej dopiero czasów pełności przemawiać i uczyć poczęło ludzi to Słowo Boże. „Wszystko przez nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało". „Chrystus, uczy Apostoł, tenże sam wczoraj, dziś i na wieki"; a od początku już, jak to wykłada Tertulian, po bożemu, zaprawiał się On i przygotowywał niejako do tego, iż w czasie stać się ma człowiekiem, mieszkać i obcować między nami. Wcześnie już, powiada stary ten Ojciec Kościoła, bo w zaraniu świata przybierał on podobieństwo człowieka, zanim poślubił jego głos, słowo, naturę. Tak, nim się w żłobku ukazał, wprzód stawał u namiotu Abrahama; nim na górze Palestyny ogłosił słodki zakon swój miłości i błogosławieństwa, wprzód z wierzchołka Synai podał prawo stare, pośród błyskawic i gromów. Słowo Boże uczyło zawsze ludzi.

„Rozmaicie i wielą sposobów, świadczą Apostołowie, mawiał przedtem Ojcom Bóg przez proroki. Naostatek tych dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego też i wieki uczynił. I oglądaliśmy Go i słuchali i dotykali i widzieliśmy chwałę Jego, jako Jednorodzonego Ojca, pełnego łaski i prawdy".

I o tem to chwalebnem nauczaniu Syna Bożego, o tem ewangelicznem krasomowstwie Słowa mówić tu chcemy i powinniśmy, jako o pierwszym a najwyższym kaznodziejstwa wzorze.

„Kto was słucha, mnie słucha, wyrzekł Chrystus uczniom swoim, a jako posłał mnie Ojciec, tak i ja was posyłam: Idąc, nauczajcie wszystkie narody". Kaznodziejstwo miało się stać i stało się, na mocy tej woli Bożej, jednym z największych, owszem pierwszym obowiązkiem Kościoła. I nie dziw: *„wiara*, bez której nie podobna podobać się Bogu, *wiara*, która jest początkiem i korzeniem usprawiedliwienia, ze *słuchania* jest, a *słuchanie przez słowo Chrystusowe*". Dla tego też Jezus Chrystus, przygotowując uczniów swoich, pierwszych kaznodziei chrześciańskich, nie tylko uposażył dusze ich światłością nauki swojej, lecz też kształcił ich i zaprawiał ku prawdziwemu ewangelicznemu krasomowstwu. Nie kreślił dla nich retoryki, lecz uczył drogą najprostszą, najskuteczniejszą, drogą żywego przykładu. Z nimi przebiegał wsie i miasta Judei, w obec nich wciąż nauczał i kazał. A gdy tak wskazał im sposób przemawiania do wielkich i małych, do dobrych i złych, w ukryciu i jawnie, w podobieństwie i bez niego, mógł już mistrz Boży wyrzec im: „Idąc, nauczajcie, dałem wam przykład, abyście, jakom ja czynił i wy też czynili". Wszakże, dostarczywszy im obficie przykładów nauczania, Zbawiciel nie zaniechał też podać uczniom swym niektórych zasadniczych, niezbędnych prawideł, któremi odtąd rządzić się ma i cechować krasomowstwo chrześciańskie. Patrzmy tylko bacznie w Ewangelią św., a dojrzymy snadnie, co uczynił w tej mierze Mistrz Boży i co czynić nauczył w sprawie głoszenia Słowa Pańskiego wszystkim maluczkim w duchu i ubogim.

Według stanowczych wszelkiego krasomostwa przepisów, mowca powinien łączyć i sprawdzić w sobie trzy te przednie warunki: nauczać, podobać się, poruszać. Znaczy

to, w pojęciach świata, iż wszelka dobra mowa powinna wyświecić prawdę jakąś, pochlebić smakowi słuchacza, ująć go, a okiełznać wolę przeciwnika. W znaczeniu zaś chrześciańskiem, kaznodzieja *buduje* moralnie i duchowo publiczność swą, dając światło i stwierdzenie wierze, podstawę nadziei, podniętę miłości. Owóż Jezus Chrystus osiągnął w pełni, po bożemu, cel ten troisty prawego krasomowstwa.

Wyszedłszy z Nazareckiego ukrycia, w wieku około lat 30, Zbawiciel świata rozpoczyna publiczny swój żywot od przykładu skupienia i uświęcenia w chrzcie Janowym i 40-dniowym pobycie na puszczy. Następnie, powoławszy uczniów, ogłaszać zaczyna słowo swoje, dobrą Ewangelii nowinę. Nie idzie sam jeszcze do pogan, przeznaczając wyłączniej dobrodziejstwo Bożego światła domowi Izraela. Lecz nie pomija i nie odtrąca cudzoziemców i niewiernych, skoro ich spotka w swej ewangelicznej pielgrzymce: rozmowy Jego z kobietami Chanaan i Samaryi otwierają to bogate, boskie żniwo, jakie z woli Jego i łaski spełniać mają apostołowie pośród pogańskich narodów.

Nauczanie Zbawiciela krótkiem jest, a tylko w wielkiem i pobieżnem streszczeniu podane nam w Ewangelii. Jan św., uczeń i świadek najbliższy żywota i pracy Chrystusa, świadczy, iż gdyby zebrać to, co mówił i czynił On pośród ludzi, świat nie objąłby ksiąg, któreby się spisały. Wierzyć w Ojca i Syna, którego posyła Ojciec, i w Ducha św., który od Ojca i Syna posłanym jest, t. j. wierzyć w stworzenie świata, odkupienie i poświęcenie ludzi, — oto jest dogmat cały. Miłować Boga nadewszystko, a bliźniego jako siebie samego, oto cały zakon moralny, a końcem i celem wszystkiego jedność: „aby wszyscy byli jedno, jako On z Ojcem jednem są. Prawdy, jakie Mistrz Boży wydobywa ze skarbnicy swej, jaśnieją cudownym blaskiem, lecz nie mniej uderzają zdumiewającą prostotą swoją. W celu jaśniejszego wykładu ich i skuteczniejszego utkwienia w pamięci ludu używa on najczęściej przypowieści lub prostego podobieństwa. Ponieważ zaś, przebiegajac niwy, pola, głosi On nauki swoje, więc gdy napotka oto w drodze kwiat polny, uczy w widoku jego ufności i wiary w Opatrzność, która odziewa lilie i karmi ptaki niebieskie; gdy ujrzy drzewa plonne, obfite ich owoce, zaleca pracę, głosi moc zasługi, lub każe sądzić człowieka wedle uczynków, czyli owoców jego. Przynoszą mu dziecię, on je błogostawi, a wskazując na nie, uczy niewinności, prostoty; znajdując się pośród pasterzy i owiec, przybiera sam charakter i podobieństwo dobrego pasterza dusz ludzkich, które swemi owieczkami zowie. W czas wiosenny zasiądzie on u szczytu góry, a z przedmiotów otaczających wyczerpie treść dla nauk, podawanych zebranej u stóp swoich rzeszy. Sam widok tej tłuszczy ubogiej, biednej, uciśnionej daje mu natchnienie ku wygłoszeniu swych błogosławieństw wieczystych: Błogosławieni ubodzy duchem, błogosławieni, którzy łakną i pragną, błogosławieni płaczący! Ci, którzy słuchają go i słuchają jego przykazania, i ci którzy gardzą niemi, porównywani są przezeń do ludzi, budujących dwa domy różne, jeden na skale twardej, niewzruszonej, drugi na piasku. Owóż wielu tłumaczy śś. powiada, iż głosząc to, Zbawiciel ukazywał w pobliżu kwitnącą wioskę, wznoszącą się na stromej a skalistej górze, i na zrujnowane domostwa czy chaty, u stóp wzgórza tego zbudowane na piaszczystej dolinie, a zburzone świeżą powodzią. Kiedy rozmawia z Samarytanką, żąda wody od niej, a w obrazku wody maluje całą wielką zasadę nauki swej i łaski.

Ewangelia świadczy, iż w nauczaniu swojem, jak i życiu całem, Jezus pełen był łaski, prawdy, niewymownego też wdzięku. O słodyczy jego słowa i obcowania Prorok powiada, iż nie skruszył On trzciny nadłamanej, a nie wadził się i ni krzyczał nigdy. Nie znaczy to wszakże, aby z miękką i szkodliwą pobłażliwością traktował On pychę i występki człowieka. Niejednokrotnie owszem z cichych, słodkich ust Jego wypadał wyraz gorzkiej nagany i surowego potępienia! Herod lisem chytrym nazwanym przezeń został, Faryzeusze i skrybowie grobami pobielanemi, pokoleniem mężobójczem i jaszczurczym rodzajem. Miasta zuchwałe i krnąbrne, opierające się cudom słowa i miłości Jego, jak Betsaida lub Korosaim, gorszemi od Sodomy i Gomory jego wyrokiem się mienią. Samiż niekiedy apostołowie ściągają na się zarzut ludzi małej wiary, głów twardych, serc nie obrzezanych, a Piotr św. raz szatanem zwie się usty Dobrego Nauczyciela. To pewna, iż nigdy i nigdzie nie ma u Niego względu na osoby, a niezawisłość ta języka nie odejmuje zgoła wdzięku krasomowstwu Jego. Przedziwna jasność słowa, Boże ciepło miłości, jakie zeń wieje, cudowne światło prawdy, które szerzy ono, wszystko to nadaje nauce Chrystusa siłę i czar niewymowny, porywający rzesze. Niezmordowanie też, dniami całemi, ściga Go ona, w podróżach Jego, nie mając nieraz pokarmu i napoju, byle słuchać Go i chciwie zbierać wyrazy, z ust Jego płynące. Zdumione, do głębi niemi przejęte, pytają się tłuszcze Żydów: „Skąd mu wymowa ta? Jakim sposobem ten, którego za syna cieśli poczytywano, tak mówić i uczyć może, skoro się nigdzie nie uczył?“ Doktorowie żydowscy i Faryzeusze milczeć muszą w obec pytania tego, lub w złości niemocnej wyznawać, iż sami nic przeciwko Niemu nie mogą, a wbrew im świat cały idzie za Nim. Lud w zachwycie królem Go swoim ogłosić pragnie, a niewiasta pewna, natchniona macierzyńską zawiścią, woła doń w poruszeniu głębokiem: „*O, błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które Cię karmiły!*“

Zapewne, nie wszyscy i nie wszędzie z jednaką skwapliwością przyjmowali słowo, wychodzące z ust Zbawiciela. Sam Chrystus użala się niejako na to, gdy mówi do Nikodema: „Jeśliż gdym wam rzeczy ziemskie powiadał przedsię nie wierzycie: Jakoż jeślibym wam niebieskie opowiadał, wierzyć będziecie?... A toć jest potępienie: że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki“ (Jan. III). Tak, „do swoich przyszedł, a swoi go nie przyjęli“, „światłość świeciła w ciemnościach, a ciemnosci jej nie ogarnęły“. Prawda Boża nie wprzód należycie pojęta i poślubiona została, aż przyszedł Duch prawdy, by nauczyć wszelkiej prawdy, i dla tego potrzeba było, jak sam Pan był zapowiedział, aby „podwyższon był Syn człowieczy i wzniesiony nad ziemię, a tak pociągnął wszystko ku sobie“. Lecz nie mniej też prawdą jest, iż w godzinach już ewangelicznego opowiadania, Zbawiciel boską mocą i skutecznością słowa porywał ludzi i dusze ich, stając się od początku powodem powstania lub upadku wielu w Izraelu. Nie widzimyż, jak na jedno słowo Jego, apostołowie i uczniowie wybrani opuszczają wszystko, czem są i co mają, aby pójść za Nim? Nie widzimyż, jak rzesze całe ludu biegną i trwają przy Nim dni całe, nie pomne trudu ni głodu, byle słuchać przedziwnej nauki Jego? Nie słyszymyż, jak zgrzytają nań zębami Faryzeusze i doktorowie zakonni, żaląc się głośno, iż Go przemódz swym wpływem nie mogą, iż wszystek świat idzie za Nim, a nie śmiejąc porwać się nań w dzień świąteczny, w oczach wszystkich, aby wrzawy i zamieszania nie było wśród ludu — *ne tumultus fieret in populo?* Zwano Go w złości szalonej „zwodzicielem, samarytaninem, opętańcem“, a jednak ileż to razy taż sama Ewangelia świadczy, iż po usłyszanej nauce Jego, *wielu uwierzyło weń i chwaliło Boga*, *iż wielki prorok powstał w Izraelu i że Bóg sam nawiedził lud swój.* A co stwierdza najbardziej moc i powodzenie nie

wymowne Boskiego Mowcy, to właśnie samaż śmierć i potępienie Jego. Żydzi przenieśli ciemności nad światłość, i odrzucili ją, gdyż *złe były uczynki ich*. Jeśli do swoich przyszedł Pan, a swoi Go nie przyjęli; jeśli ziomkowie i krewni Jego, Faryzeusze i doktorowie zakonni, lud i przewodnicy jego nie nawidzą nauki nowej, to właśnie z powodu jej mocy i prawdziwości. Jeśli ją ścigają złością swą i prześladują, to właśnie z powodu Boskiego jej wpływu; jeśli żądają śmierci Bożego Syna, to właśnie z powodu i w skutek jego zwycięztwa. Podobnie, jak w dziejach czysto ludzkich Ateńczykowie nie skazaliby na otrucie filozofa swojego, gdyby nie miał on powagi ni wpływu, tak tu, w historyi boskiej naszego odkupienia, Żydzi nie ukrzyżowaliby Jezusa z Nazaretu, „gdyby świat nie szedł był za nim". Toż i oskarżenie główne brzmi nie inaczej: „On porywa i zwodzi lud!" A skoro tak Chrystus podniesiony został na krzyżu, jako sam chciał, jakże skutecznie i po Bożemu podniósł On wszystko ku sobie, jak zmienił i odrodził wszystko mocą zwycięzkiego słowa swojego! Dziś, powiada Augustyn ś., nawet w szeregach złej wiary, taka jest cudowna skuteczność nauki Chrystusa, iż fałsz, nawet pozory i charakter jego przybrać się stara, aby mógł się przyjąć wśród ludzi; systemy błędu, aby mogły bezpiecznie krążyć po świecie, biorą na się znaki i cechy chrześciańskiej prawdy.

Wracając jeszcze do sposobu nauczania Słowa Bożego, zaznaczyć musimy ów mistrzowski ton Jego, znamię najwyższej powagi. Jezus, świadczy Ewangelia, głosił słowo swoje nie jako Faryzeusze i Doktorowie inni, lecz *jako powagę mający*. Posłany przez Niebieskiego Ojca, aby opowiadał Ewangelią ubogim, głosząc naukę nie swoją, „ale Tego, który Go posłał", nie szukając nigdy chwały własnej, Zbawiciel, przejęty posłannictwem, wolą Ojca, poświęceniem swojem, zawsze i wszędzie głosi naukę swoją z przedziwną pogodą, mocą, powagą niewzruszoną. Nic Go nie zachwiewa, ni mięsza: ani wzburzenie ludu, ani szemranie uczniów, ani zasadzki uczonych, ani złość i potwarze nieprzyjaciół. A gdy jasna, pogodna światłość nauki samej nie wystarcza niejako do przekonania umysłów twardych, Zbawiciel ku pomocy i świadectwu swojemu przyzywa wyrocznie Pisma. O Nim to mówią prorocy, o Nim piszą ludzie święci natchnieni, Jego zwiastuje Zakon stary, tak iż nauka Jego, a nauka Pisma jedną jest, od jednej Bożej pochodząc mądrości. Liczne cuda, znaki opatrzne miłosierdzia i potęgi stwórczej przybywają też na świadectwo prawdziwości głoszonego przezeń słowa: to język i stwierdzenie nowe, zarówno pojęte dla uczonych, jak Nikodem, lub prostaczków, jak głuchoniemy lub ciemny od urodzenia w dziejach Ewangelii. Najczęściej, przy końcu nauki swej, Mistrz Boży, któremu i wiatry i morze i natura cała posłuszne były, uzdrawiał ciała, kalectwem lub niemocą zdjęte, a tem ostatecznie oświecał dusze ludzkie, mówiąc, zwrócony ku nieprzyjaciołom swoim: „Jeśli mnie nie wierzycie, ni słowu mojemu, wierzcież przynajmniej uczynkom!"

Nakoniec, stwierdzeniem najmocniejszem, pieczęcią niezłomną prawdziwości i owocu nauczania Chrystusa, była przedziwna, niespotykana dotychczas świętość Jego żywota. Spełniał On sam wiernie to, co głosił i zalecał innym. Któż z Żydów mógł dowieść Mu grzechu? Nie było filozofa ni mędrca, w łonie całej starożytności, któremuby pewnego występku, czy wady nie można było zarzucić; samiż patryarchowie zakonu starego mieli słabości pewne, i Mojżesz nie bez zboczenia. Sam tylko Jezus Chrystus bez grzechu i skazy pozostał. To pełny, doskonały wyraz najwyższej, niepokalanej Stwórcy samego świętości, „to jasność chwały i wyrażony obraz Boga niewidzialnego", jak powiada Apostoł, czysty i święty, jak Ojciec niebieski, tchnący tylko miłością Boga i ludzi, nieskończenie wyższy nad próżną chwałę świata, a pośród niezliczonego szeregu boleści, przeprowadzający do końca wielkie dzieło naszego zbawienia, i podnoszący świat cały do siebie, mocą prawdy i miłości ku przyjęciu nauki swej i naśladowaniu niedościgniońej doskonałości.

Takim jest Mistrz Boży i sposób nauczania Jego. Lecz jeśli Ewangelia cała niemal zaprzątnięta jest przeważnie jasnemi wzorami Jego Boskiego krasomowstwa, mieści ona wszakże w sobie i podaje pewne, wskazane przezeń prawidła retoryki kaznodziejskiej, które ujęte tu w streszczeniu, jakby w zarodzie czy nasieniu, zawierają w sobie całkowitą teoryę, rozwiniętą następnie w listach Pawła ś. i pismach Ojców Kościoła.

Tak po 1) Jezus Chrystus głosi jawnie, iż posyła apostołów swoich na świat ku opowiadaniu Ewangeli, jako sam jest posłany: *„Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam"*. „Nauka Jego, którą obwieszczać oni mają, nie jest nauką Jego, ale Tego, który go posłał". Stąd wynika jawnie, iż uczniowie pańscy, Chrystusowi kapłani, mają za posłannictwo wyłącznie *głosić to, co im polecono*, uczyć i zalecać „chować to wszystko, co im przykazano". „Co im powiedziano do ucha, w skrytości, to głosić mają jawnie na dachach", opowiadając Ewangelią wszelkiemu stworzeniu. Tak tylko spełnią posłannictwo swoje i staną się świadkami Chrystusa od kraju żydowskiej ziemi aż po kończyny świata.

Toż pierwszym kaznodziejstwa zakonem, pierwszą i zasadniczą regułą krasomowstwa kościelnego jest głosić mądrość Bożą, naukę Pańskiego Objawienia, głosić ją tylko i w pełni całej nauczając: „chować wszystko, co nam przykazane".

Nie znaczy to wszakże, aby nauczając Mądrości Bożej, głosząc Ewangelią, gardzić zasadami ludzkiej a prawej mądrości i wiedzy. Nie przedmiot to wprawdzie wyłączny, nie treść istotna ewangelicznego nauczania, lecz sposób i zaprawa niejako ku jego skutecznemu głoszeniu. „Oto — powiada Chrystus — posyłam was, jako owce między wilki, bądźcież roztropni, jako wężowie, a prości, jak gołębice". Mądrość Boża prosta jest, treść nauczania gołębią cechuje się prostotą, a krasomowstwo roztropnem być ma, aby było owocnem. Tak samaż Ewangelia wymaga od kościelnego mowcy, aby poślubił w nauczaniu swojem mądrość wieczności i krasomowstwo czasu.

Po 2). W dalszym ustępie Ewangelii Zbawiciel zabrania uczniom swoim troszczyć się zbytnio o treść, a szczególniej o formę tego, co mówić i nauczać będą. *„Nic myślcie jako, albo cobyście mówić mieli: boć wam będzie dano onej godziny, cobyście mówili. Albowiem nie wy to jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was"*. To znaczy, że gdy prawdziwa, natchniona, Boska mądrość przemawia, krasomowstwo przybywa samo przez się ku jej usłudze. Troszczyć się o nie zbytecznie, a tem bardziej poświęcać mu treść samą, wagę Bożej mądrości, nie godzi się Chrystusowemu mowcy. Niech kapłan, opowiadając Ewangelią, dba i myśli przedewszystkiem o tem, aby szukać i głosić królestwo Boże i sprawiedliwość jego; niech pracą, modlitwą własną posiędzie sam znajomość Bożej mądrości i tę ludziom, po szczerości i prawdzie, ogłasza, a Bóg natchnie go, namaści niechybnie słowo jego i kwiaty przyrodzonej retoryki, krasomowstwa ludzkiego przyjdą mu w mierze i potrzebie właściwej.

Po 3). Ewangelista Mateusz św. streszcza w rozdziale X wszystkie polecenia, dane przez Jezusa Chrystusa apostołom i uczniom, gdy wysyłał ich ku głoszeniu nauki swojej Żydom i poganom. Pomiędzy innemi wyrzekł Mistrz Boży: *„Idźcie, nauczajcie, głosząc, iż blizkie jest królestwo*

*

Boże!" Oto treść istotna i cel jedyny kaznodziejstwa: głosić i przygotowywać Królestwo Boże. Wszelka inna pobudka wzbroniona jest. Ta też jest i tajemnica skuteczności kościelnego krasomostwa: czystość intencyi, pragnienie wyłączne chwały Bożej i zbawienia ludzi. Im tylko zapewnione natchnienie i namaszczenie Pańskie. Wszystko inne idzie za tem. Mowca chrześciański nie będzie miał złota w trzosie swoim, ni zawiści lub gniewu w sercu, zniesie cierpliwie przeciwności, stanie z ufnością w obec trybunałów wrogich, przebaczy fałszywym braciom, wyrzecze się sam wszystkiego i duszę swoją położy na świadectwo głoszonej przez się prawdy. Bóg, który posyła apostoła swojego i daje mu natchnienie, będzie mu jedyną, pożądaną nagrodą: „*Ktokolwiek wyzna mnie przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech*".

Oto, w słowach kilku, w rysach przedniejszych zakon i zasady kaznodziejstwa, usty samegoż Zbawiciela w Ewangelii głoszone; oto charakter i zadanie krasomowstwa świętego, w istotnem jego znaczeniu i posłannictwie: *głosić Jezusa Chrystusa z Jezusem Chrystusem i dla Jezusa Chrystusa.*

Zobaczymy następnie, jak pięknie Apostoł i Ojcowie Kościoła rozwiną te trzy zasadnicze prawidła.

Ks. dr. S.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Studyum o Mszach śś. „pro populo".

Kto obowiązany do ich odprawiania?

I. **Biskupi**, jako naczelni pasterze, obowiązani są przedewszystkiem do odprawiania Mszy śś. *pro populo.* „*Quapropter mirum videri non debet, si Theologiae moralis et Juris Pontificii doctorum una fere sententia est, officium celebrandi Missam pro populo majore ratione ad Episcopos, quam ad Parochos pertinere* *).

Obowiązek ten ciąży na nich od chwili objęcia dyecezyi. „Episcopi tenenturne ad applicationem Missae pro ovibus post adeptam possesionem, an statim ac electi sunt in consistorio? Resp. *Post adeptam possessionem* **).

Obowiązani zaś są do odprawiania jednej tylko Mszy św. nawet w tym razie, gdyby zarządzali dwoma dyecezyami, złączonemi *aeque principaliter.* Konstytucya „*In suprema*" orzeka to stanowczo, podając zarazem różnicę, jak nie mniej powody takowej, jaka zachodzi w podobnym wypadku między biskupem a proboszczem:

„Et ne cui dubitationi aditus pateat, declaramus eosdem Episcopos et Abbates huic officio satis esse facturos per celebrationem et applicationem unius missae pro universo populo sibi commisso, etiamsi duas vel plures dioeceses et abbatias aeque principaliter unitas regant. — Novimus quidem Romanas Congregationes Nostras aliud decrevisse de Parochis, duas vel plures parochiales Ecclesias aeque principaliter unitas gerentibus: in quibus singulis singulae per dies festos Missae celebrentur et pro populo applicentur necesse est. Sed alia est Parochorum, alia Episcoporum ratio. Etenim cum cuique Parocho specialis in unaquaque Paroecia ac definita populi cura commissa sit, festis diebus Parochus non modo celebrare pro populo debet, sed etiam in parochiale templum populum admittere, ut sacrosancto Missae sacrificio intersit, et audiat verbum Dei, et sacramenta pro opportunitate recipiat, et iis omnibus officiis excolatur, quae diebus praesertim Dominicis aliisque festis praestanda sunt. At non haec valere possunt pro Episcopis, qui dissimili in conditione et caussa versantur, cum nulla lege hodie jubeantur omnibus diebus festis sanctum sacrificium in Cathedrali templo peragere".

Jeśliby zaś biskup był bezpośrednim proboszczem parafii, administrowanej przez wikaryuszów, winien postarać się o odprawienie osobnej Mszy *pro populo* na intencyę tej parafii, bez względu na Mszę św., jaką sam odprawił za całą dyecezyę. Stanowczo to orzekła św. Kongr. Soboru d. 17 grud. 1803 i 18 wrześ. 1824, a następnie ś. Kongr. Propagandy z 23 marca 1863. Gdyby zaś biskup był tylko *simpliciter* administratorem parafii podczas jej osierocenia, to nie jest obowiązany do drugiej Mszy św.

II. **Biskupi tytularni**, t. j. ci, których ordynowano na tytuł kościoła nieistniejącego więcej, nie są obowiązani do odprawiania Mszy śś. *pro populo,* a to dla tego, że nie mają *de facto* owieczek. Miłość tylko obowiązuje ich modlić się do Boga, by raczył podnieść z upadku te niegdyś kwitnące kościoły i do odprawienia kiedy niekiedy na ten cel Mszy ś. Znowu wyraźnie czytamy o tem w zacytowanej konstytucyi *In suprema*:

„Quanquam vero minime necessarium, opportunum tamen ducimus declarare, ea, quae supra constituta sunt, ad Episcopos non spectare, qui *Titulares* dicuntur, quique ad dignitatem episcopalem promoti, ideo a Romano Pontifice titulo decorantur Ecclesiarum Cathedralium, quae olim florentes, nunc Clero populoque catholico destituuntur, ne scilicet antiqua eorum dignitas et memoria penitus deleatur. Cum enim ipsi sedium suarum possessionem non capiant, qua dumtaxat suscepta munus, de quo diximus, Episcopi implere tenentur, cumque nullus neque Clerus, neque populus eorum regimini tradatur, satis constat eos, uti carent usu atque exercitio potestatis, ex episcopali consecratione acceptae, ita etiam haud esse officiis atque oneribus curae episcopalis obnoxios. Sed tamen, si aequitatis caritatisque episcopalis ratio habeatur, non potest non consentaneum videri, eos etiam interdum sacrificium offerre, ut respiciat Deus miseram Ecclesiarum illarum conditionem, quarum titulo et nomine ipsi honestantur. Huic rei optime congruunt, quae a Pio VI decessore Nostro in consecratione Episcopi Cyrenensis die IV Octobris ad MDCCLXXVIII in Basilica Ostiensi dicta sunt: cum scilicet enumerans caussas, ob quas Apostolica Sedes ecclesias etiam ab infidelibus occupatas conferre solet, „oportere, inquit, aliquem existere, cui singulariter incumbat, si non regere captivam illam miseri gregis portionem, preces saltem ac lacrymas pro eadem ad misericordiarum Patrem assidue effundere".

III. **Wikaryusze apostolscy**, jak niemniej missyonarze o tyle są do tych Mszy śś. obowiązani, o ile są biskupami i proboszczami, przez Stolicę apostolską należycie ustanowionymi. W kwestyi tej, z razu spornej, orzekła stanowczo ś. Kongr. Propagandy z 23 marca 1863, co następuje:

I. An vicarii apostolici et Missionarii, qui quovis modo suscipiunt animarum curam, in aliquo determinato loco, teneantur indiscriminatim *ex justitia* applicare missam pro populo diebus festis?

Et quatenus negative:

II. In quosnam Vicarios Apostolicos et Missionarios ejusmodi onus incumbat?

III. An illis, qui *ex justitia* non tenentur responderi debeat: *Decere ex charitate* vel *teneri ex charitate* ad applicandam Missam pro populo.

IV. An, probata formula *teneri ex charitate,* haec intelligi debeat de obligatione sub gravi.

---

*) Const. *In suprema* z 28 czerwca 1882.

**) P. R. C. *in una Marsorum* z 12 list. 1831, Gard. n. 4520, ad 22.

Resp. Ad. 1. *Negative*, dummodo non agatur de locis, in quibus sedes episcopalis ac paroeciae canonice erectae jam sint, atque ad ea Vicarius Apostolicus et Missionarii missi sint, ut legitimorum pastorum vices gerant.

Ad II. Provisum in primo.

Ad III. Vitandam esse locutionem *teneri ex charitate;* dicendum autem esse *decere ex charitate*, idque ita, ut nulla propriae dictae obligationis significatio appareat.

Ad IV. Provisum in tertio.

§. 4. **Wikaryusze kapitularni** nie są obowiązani do Mszy śś. *pro populo*. Czytamy w decyzyi ś. Kongr. Obrzędów z d. 12 listopada 1831 r. ad 23:

„*Vicarii capitulares tenenturne ad hanc missae* (pro ovibus) *applicationem, sede vacante!*"

„Resp. *Negative*".

§.5. **Wikaryusze generalni** nie są również do tego obowiązani. Ś. Kongr. Propagandy, w liście wystósowanym z początkiem tego wieku do wikaryusza apostolskiego w Tonkinie, tak się wyraża: „Quaestionibus, quas A. T. de Missarum applicatione proposuit, S. C. respondit juxta ea, quae jam alias decreta fuerunt, neque vicarium generalem, neque coadjutorem vicarii apostolici, uti nec ipsum vicarium apostolicum, ulla teneri obligatione ex justitia, applicandi Missam diebus festis pro populo *)".

VI. **Proboszczowie i wikaryusze** zwykli. W moc prawa Bożego pośrednio i warunkowo obowiązani są do Mszy św. *pro populo* wszyscy, którzy *actu curam animarum exercent.* „Itaque mens nostra et sententia est — oświadcza Benedykt XIV — quod omnes et singuli, qui actu animarum curam exercent et non solum parochi aut vicarii seculares, verum etiam parochi et vicarii regulares, uno verbo omnes et singuli, de quibus supra dictum est, atque alii quicumque, etiam specifica et individua mentione digni, aeque teneantur missam parochialem applicare pro populo, ut praefertur, ipsorum curae commisso" **).

Rozróżnić tu wypada:

A) *Proboszczów właściwych nieodwołalnych.* Ci mają obowiązek odprawiania Mszy śś. *pro populo.* O tem nigdy wątpliwości nie było i być nie mogło. Jeżeli proboszcz ma dwie parafie, złączone *aeque principaliter*, winien też dwie Msze śś. *pro populo* odprawiać.

„An Parochi, duabus ecclesiis parochialibus praepositi, teneantur dominicis aliisque festis diebus missam in unaquaque Ecclesia, sive per se, sive per alios, applicare in casu?"

„Resp. *Affirmative*, exceptis tantum parochiis unitis unione plenaria et extinctiva, et scribatur Episcopo juxta instructionem".

Owóż instrukcya ta powiada: „Sacram Congregationem nunquam dubitasse, quod parochi teneantur applicationi supradictae Missae pro populo, singulis diebus dominicis et festis in unaquaque ex ecclesiis parochialibus, quae vel aeque principaliter vel subjective conjunctae et incorporatae sunt, cum applicatio unius tantum Missae pro populo locum habeat in iis parochialibus, quae invicem adeo unitae et conjunctae et incorporatae sunt, ut ex duabus una prorsus cum extinctione tituli alterius evaserit" ***).

Prócz wielkiej liczby decyzyj późniejszych mamy na poparcie tego i konstytucyą *In suprema* Leona XII: „Novimus quidem Romanas Congregationes Nostras aliud decrevisse de parochis, duas vel plures parochiales Ecclesias aeque principaliter unitas gerentibus, in quibus singulis singulae per dies festos missae celebrentur et pro populo applicentur necesse est *)".

Jeśli proboszcz, mający dwie parafie, nie może tego samego dnia z jakichkolwiek powodów odprawić dwóch Mszy śś., winien drugą *pro populo* jak najprędzej absolwować. Oto dowody na to. Biskup z Chalons, wyłożywszy dokładnie okoliczności, postawił d. 18 czerwca 1873 r. następujące pytania, prosząc o orzeczenie św. Kongregacyi:

„I. Utrum parochus duas habens parochias, qui ob rationabilem causam non potuit die dominica vel festo secundam Missam celebrare, teneatur per hebdomadam applicare Missam pro populo suae secundae parochiae; vel utrum sufficiat, ut unicam Missam, quam die dominica vel festo celebrat, applicet pro populo duarum suarum parochiarum;

„II. Utrum diebus festis suppressis, in quibus binam Missam celebrandi non habet facultatem, sufficiat, ut solam Missam quam dicere potest, applicet pro populo duarum suarum parochiarum; vel utrum altera die teneatur alteram Missam pro populo secundae parochiae applicare?

Na to otrzymał odpowiedź: Ad I. *Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.*

Ad II. *Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.*

Podobnych odpowiedzi posiadamy kilka: z 28 listop. 1826, z 14 czerwca 1841, z 6 sierp. 1842, z 25 wrześn. 1847, z 22 lutego 1862 i z 21 marca 1863.

Dodać należy, że niektórzy biskupi otrzymali na czas określony, pod warunkami oznaczonemi i odpowiedzialnością sumienia, władzę do uwalniania swych księży, mających dwie parafie, od absolwowania drugiej Mszy ś. **)

B) *Proboszczowie zastępczy*, t. zw. *parochi amovibiles*, jakich mamy w Ziemiach polskich pod rządem rossyjskim, we Francyi i indziej, obowiązani są tym samym tytułem, co proboszczowie właściwi, ponieważ *curam animarum actu exercent.* Benedykt XIV zalicza ich wyraźnie do rzędu tych, którzy do Mszy ś. *pro populo* są obowiązani. (Cum semper oblatas §. IV).

C) Wikaryusze *czasowi* lub *stali*, wykonujący *de facto* curam animarum, która *habitualiter* przysługuje jakiej innej osobie, bądź fizycznej bądź moralnej, obowiązani są tak, jak proboszczowie, do Mszy św. *pro populo*, bo *actu exercent curam animarum.* Uczy o tem wyraźnie Benedykt XIV: „Ac demum quoad illos, qui tanquam vicarii, sive perpetui, sive ad tempus constituti, animarum curam administrant, quae apud alios habitu residet, ratione alicujus ecclesiae parochialis, ipsorum ecclesiis, seu monasteriis collegiis, aut locis piis olim unitae, quamvis a recol. mem. praedecessore nostro S. Pio Papa V praefinita fuerit certa pars fructuum hujusmodi vicariis assignanda, prout in ipsius constitutione, quae incipit *Ad exsequendum*, data Kalendis Novembris 1567 distincte statuitur, nihilominus ubi praescripta fructuum portio, vel nullo modo, vel non integre vicariis praedictis assignata reperiatur vel etiam ubi ea, quae ad normam praedictae constitutionis eisdem fuerit attributa, minime sufficiens a vobis reputetur propter temporum circumstantias, et signanter pro implendo onere celebrandi, et applicandi Missam pro populo diebus festis de praecepto; utendum vobis erit potestate, quam fecit episcopis Synodus tridentina, sess. VII, cap. 7, dum illorum arbitrio permisit juxta temporum atque injunctorum onerum rationem, con-

*) Acta SS. t. XIV, p. 553.
**) Cum semper oblatas.
***) J. C. C. in Lucen. 12 Martii 1774.

*) Cf. S. C. C. in *Oveten.* 18 Nov. 1826; in *Cameracen.* 25 Sept. 1858; in *Salam* 22 Febr. 1862 et 21 Martii 1863; in *Catalaun.* 9 Maji 1874 et in *Versalien*, 27 Febr. 1875 etc.

**) In *Mendinem* 20 Julii 1854; in *Cataun.* 9 Maji 1874; in *Versalien.* 27 Februarii 1875.

gruam praedictis vicariis fructuum portionem assignare, quam ob causam Nos etiam fraternitatibus vestris, quatenus opus sit, necessarias omnes et opportunas facultates impertimur, quibuscumque appellationibus, privilegiis, aut exemptionibus, ut in eodem concilio sancitur, adversus ea, quae salubriter a vobis constituta fuerint minime suffragantibus“.

D) *Expozyci* i *wikaryusze parafialni* albo wykonują *curam animarum* we własnem imieniu niezależnie od proboszcza parafii, albo w zależności od tegoż. W pierwszym razie obowiązani są do Mszy śś. *pro populo*, w drugim zaś nie. Wykonują zaś Expozyci *curam animarum* we własnem imieniu, ilekroć kościoły ich posiadają odgraniczone territorium i prowadzą księgi parafialne. Pouczają o tem najnowsze dekreta ś. Kongr. *in Liparen* z 13 marca 1861*) i *in Astoricen* z 9 grud. 1865**). Czytamy niemniej w *Thesaurus resol.****): „An ecclesiarum filiarum rectores teneantur Missam *pro populo* applicare, seu potius spectet ad parochos ecclesiarum principalium, seu matricum in casu?“

Resp. *„Affirmative ad primam partem, negative ad secundam“.*

Odnośnie zaś do wikaryuszów parafialnych, w myśl orzeczenia z 21 list. 1801 (Thes. t. 70, p. 64) ci: non habent curam actualem, quoties in sacrae hujus congregationis resolutione, munera parochialia non possunt exercere sine consensu et licentia parochi****)“. W tym razie obowiązek Mszy za parafian ciężý na samym proboszczu. Lecz jeśli wikaryusze parafialni wykonują funkcye pastoralne *nie zależnie* od proboszcza, jak to ma miejsce w niektórych parafiach, na kilka podzielonych części, z których każda ma na czele niezależnego wikaryusza, należy się odprawić *tylko jednę* Mszę św. *pro populo*, ponieważ jest tylko jedna parafia, lecz za to każdy wikaryusz kolejno obowiązany jest aplikować ją.

VII. **Kapelani szpitalni**, więzienni i t. d. nie są obowiązani do Mszy śś. *pro populo*, ponieważ nie mają jurysdykcyi proboszczowskiej. Dowodem tego decyzya ś. Kongr. Sob. z d. 2 czerwca 1860. (*C. d. n.*)

BIBLIOGRAFIA.

1. **Credo.** *Chrześciańskie prawdy wiary, które wykładał w katedrze lwowskiej w maju 1885 r. ks. Piotr Semeneńko* C. R. Lwów 1885 Sayfarth i Czajkowski 8 str. 131. Cena 2 zł. 50 ct. Czternaście nauk uczonego i genialnego kaznodziei, którego mieliśmy szczęście słyszeć w b. r. w naszem mieście, ukazały się z druku we wytwornem i wspaniałem wydaniu. Traktują one ze stanowiska teologii i filozofii o najwyższych zagadnieniach: o Bogu, o Trójcy przenajśw., o stworzeniu świata, o wolnej woli człowieka, o grzechu pierworodnym itd., zbijając najgłówniejsze błędne kierunki tegoczesne, jako to: panteizm, materyalizm i dualizm. Nie wątpimy, że dzieło to jednego z najznakomitszych polskich kapłanów, który w Rzymie, używając sławy głębokiego myśliciela i wytrawnego uczonego, dostąpił rzadkiego u cudzoziemców zaszczytu, że go powołano na konsultora do najznakomitszych kongregacyj, a zarazem słynie jako wielki znawca ojczystego języka, zwróci na siebie uwagę powszechną w naszem społeczeństwie, tem więcej że tego rodzaju prace u nas do rzadkości należą. Do nabycia w wskazanej księgarni, oraz za *intencye mszalne* w Administracyi naszej.

2. **Die bischöflichen Domkapitel**, *ihre Entwickelung und rechtliche Stellung im Organismus der Kirche* von *Dr. Philipp Schneider*, Praebendat der Kathedrale zu Würzburg. Mainz beim Kirchheim (6 m).

O ile dzieła Hullera i Gehringa w tej materyi się przeżyły, zwłaszcza w obec zmian prawodawczych Piusa IX, o tyle pojawienie się gruntowej i wyczerpującej monografii, jak obecna jest wielce na czasie. *W pierwszej* części wykazuje autor, jak z biegiem wieków kapituły przyszły do tego prawnego znaczenia w organizmie Kościoła, jakie dzisiaj posiadają; w *drugiej* zaś przedstawia prawa kapituły jako korporacyi, w stosunku do biskupa i w czasie wakansu. Myli się autor tylko w tem, co na str. 248. pisze względem warunków szlachectwa w kapitule ołomunieckiej. W skutek bowiem układu między rządem a Stolicą ś. r. z 1880 kanonicy, mianowani przez cesarza, nie potrzebują szlachectwa; potrzebują zaś je ci, których sama kapituła mianuje. Również data zniesienia konkordatu u nas, podana na str. 191, jest mylną. Ten bowiem dopiero ustawą z 7 maja 1874, nie zaś w lipcu 1870 zniesionym został.

3. **Cursus Scripturae Sacrae** *auctoribus R. Cornely, J. Knabenbauer, Fr. de Hummelauer aliisque Soc. Jesu presbyteris.* Libri introductorii I. Paris, Lethielleux (12 fr.).

Jest to początek wielkiego wydawnictwa Biblii łacińskiej, mającego się składać z dwóch działów. Pierwszy obejmować ma wstęp, archeologią, jakoteż słowniki, drugi zaś komentarze do wszystkich ksiąg starego i nowego testamentu.

4. **Die besten Altarblumen im Topf und ihre Spezialkultur** von Arnold Rütter, Pfarrer in Erfweiler (Pfalz). Regensburg, *Fr. Pustet* z 68 drzeworytami (1 m. 40 fenig).

Jest to już *drugie* dziełko autora w tym rodzaju, zasługujące ze wszech miar na polecenie. Cóż bowiem dla kapłana wdzięczniejszego, jeżeli nie przybranie kwiatami przybytku Pańskiego, zwłaszcza ołtarzy, przechowujących *Sanctissimum*? Według myśli autora nie wymaga to ani kosztów, ani takiego zachodu, jakby się to na pozór zdawało; nie potrzeba nawet znajomości ogrodnictwa. Z książeczką jego w ręku można odrazu wziąść się do praktyki, nie wymagającej niczego więcej, prócz domu, pokoji ciepłych, zimnych i umiarkowanych, piwnicy i cokolwiek nawozu. Autor podaje rady i wskazówki w tym kierunku, z wieloletniego doświadczenia zaczerpnięte, wykazując, jak to łatwo rok cały mieć kwiaty na ołtarzach, oczywista gatunki wypróbowane i przez autora wymienione, o których trwałości i praktycznem zastosowaniu sam się dostatecznie przekonał. Jest to praca miła i podjęta dla powiększenia chwały bożej.

5. **Die Bibel und die neueren Entdeckungen in Palestina** von *F. Vigouroux*, Priester von Saint-Sulpice. *Autorisirte Uebersetzung nach der 4ten Auflage von Jos. Ibach*, Pfarrer von Villmar. *Mainz* beim Fr. Kirchheim (5 m. 40 fenig).

Tom ten pierwszy znakomitego dzieła przełożony już został na język angielski i włoski. Całość obejmować będzie tomów cztery. Autor, znany zaszczytnie archeolog, na podstawie badań własnych i najnowszych poszukiwań i wykopalisk, jakie poczynił w *Ziemi św.* w *Egipcie* i *Assyryi*, wykazuje w sposób krytyczny zgodność najnowszych odkryć z Pismem św., wyjaśniając wiele miejsc nie jasnych tegoż i udowadniając jeden raz więcej, że postęp wiedzy przyczynia się zawsze do stwierdzenia nauki Kościoła św.

---

*) *Analecta* ser. VI, col. 2.272.
**) *Anal. Anal.* VIII col. 2262.
***) Tom. 58, p. 147.
****) Por. decyzyą daną dla Padwy Thes. t. 70, p. 64.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Archidyecezya lwowska.

W d. 6 i 7 b. m. poddali się egzaminowi *pro obtinendis beneficiis* następujący p. t. księża: M. Dąbroś, F. Gątkiewicz, J. Gliński, W. Klecan, J. Nowobielski, M. Skalski i W Sołtys, — i zostali wszyscy *quoad scientiam* zaaprobowani.

Kan. instytucyę na Rakowiec otrzymał ks. Fr. Lic, kap. ze Storożyńca.

Prezentę na Maryampol otrzymał ks. Ferd. Majewski, prob. z Olejowa, a na Kukizów ks. A. Królicki.

Przeniesieni: ks. J. Ptaszyński z Czerniowiec na administratora do Storożyńca, ks. J. Wojnarowicz z Rakowca do Opryłowiec, ks. L. Scherff z Opryłowie do Wojniłowa, ks. J. Peters z Wojniłowa do Petlikowiec, ks. Ant. Sokalski z Petlikowiec do Słobudki (jako III wik. buczacka), ks. J. Boźniacki z Słobudki do Cieszanowa, ks. J. Boczar z Cieszanowa na II wik. przy kościele św. Antoniego we Lwowie i O. Leon. Długopolski, z zak. OO. Franciszkanów, z Przemyśla do Lwowa.

Nowowyświęcony kapłan ks. Leop. Schweiger przeznaczony na III wik. do Czerniowiec.

O. Mannes Białas, z zak. OO. Dominikanów, zamianowany prow. profesorem teol. moral. *in studio domestico pro Regularibus.*

Dwaj klerycy z zak. OO. Karmelitów lwowskich, Leon Kulisz i Szczep. Fox, otrzymają święcenia kapłańskie w dniu 11 b. m. subdyakonat, w dniu 18 dyakonat i w dniu 25 presbyteryat, który otrzyma także dyakon Wł. Czyżewski.

Dyecezya przemyska.

Najprzew. ks. Biskup zamianował *egzaminatorami prosynodyalnymi:* ks. prof. Wojc. Galanta i ks. dra. Ant. Trznadla.

W d. 7 i 8 b. m. odbywał się egzamin konkursowy *pro obtin. beneficiis*, któremu się poddali p. t. księża: M. Beister, R. Malinowski, T. Pelczar, Franc. Prusak, Ant. Tyczyński i Szcz. Wawro.

Przeniesiony: ks. M. Puchalik z Miechocina do Leska.

Konkurs na *Polanę* i *Szalowę* rozpisany do końca *października* r. b.

Dyecezya tarnowska.

Ks. kan. A. Góralik, zostawszy prowizorycznie rektorem seminaryum duchownego, złożył profesurę dogmatyki, którą powierzono jako suplentowi ks. dr. Tylce.

W seminaryum duchownem po uroczystem nabożeństwie rozpoczęły się wykłady 5 b. m. Na I rok zostali przyjęci: 1) St. Czerski, 2) J. Drozdż, 3) Jak. Górka, 4) St. Karbowski, 4) Kaź. Kozak, 6) Kurkiewicz, 7) hr. Włodz Ledóchowski, 8) Fr. Nowobilski, 9) Wojc. Pazdur, 10) Fr. Piwowarczyk i 11) Jul. Trybowski. Wszyscy mają egzamin dojrzałości, z tych dwóch z wyszczególnieniem. Cały etat alumnów wynosi 72.

Dyecezya krakowska.

Z dniem 12 b. m. zaszły następujące zmiany: ks. J. Szponder przeniesiony z Milówki do Chrzanowa, ks. Cz. Hałaciński z Zebrzydowic do Milówki, ks. Ig. Sztafa z Suchy do Zebrzydowic, ks. J. Figwer z Mogilan do Suchy, ks. P. Drzewicki z Chrzanowa do Mogilan, ks. J. Szatyński z Rychwałdu do Bobrku, ks. P. Karczmarczyk z Wieprza do Rychwałdu i ks. Bartł. Szafraniec z Bobrku do Wieprza.

Kronika.

Rzym. *Nadzwyczajny jubileusz* na rok 1886. J. Ś. Leon XIII, pragnąc zapewnić wiernym osobliwszą pomoc duchową pośród obecnych trudnych czasów, postanowił ogłosić na rok przyszły nadzwyczajny jubileusz dla całego świata katolickiego. Zamiar ten wypowiedział Leon XIII przy okazyi uroczystego święta Matki Boskiej Różańcowej, pragnąc pod opiekę Najświętszej Dziewicy poddać pomyślny skutek tej łaski duchowej.

— *Moniteur de Rome* donosi, że biskupi węgierscy mają się ponownie zebrać dla traktowania kwestyj kleru parafialnego i dóbr kościelnych. — Sprawa pośrednictwa Ojca św. zajmuje bez przerwy prasę tak katolicką jak i obozów przeciwnych i wszędzie podnoszą doniosłość tego faktu. Nam przypominają się mimowoli słowa uczonego Leibniza, który wyrzekł: „Pragnąłbym ustanowić w Rzymie trybunał, któryby rozstrzygał spory książąt chrześciańskich, a którego prezydentem byłby Ojciec św. — Jego Św. nadał panu M. Lenridan, archiwiście w Roubaix (we Francyi), order ś. Grzegorza w nagrodę za gorliwe zajmowanie się sprawami Kościoła. M. Lenridan wprowadził w życie adoracyą nocną w pomienionej miejscowości i jest autorem dzieł uczonych z dziedziny historyi Flandryi.

Ziemie polskie. (*Kapłani-wygnańcy polscy*). Dekretem cesarskim z dnia 16 maja b. r. kapłani polscy wygnańcy, o udział w wypadkach roku 1863 podejrzani, — którzy, odbywszy przeróżne kary i więzienia, skazani byli pierwotnie na wygnanie do gubernij syberyjskich, a ostatecznie otrzymali pozwolenie do zamieszkania właściwej Rossyi, lub Liwlandyi i Kurlandyi (w dyec. koweńskiej), gdzie po kilka lub kilkanaście już lat, osiedliwszy się przy tamtejszych probostwach, dzielnie pracowali — otrzymali obecnie wspomnionym dekretem rozkaz opuszczenia tego tymczasowego przytułku i rzucenia się ponownie do kija żebraczego. Tym sposobem 39 kapłanów skazanych zostało na nowe wygnanie. Z tych ks. Pieślak, z żmudzkiej dyec., otrzymawszy paszport emigracyjny, wybrał się do Galicyi i objął posadę kapelana u SS. Miłosierdzia w Moszczanach, w dyecezyi przemyskiej. Dekret carski z 29 lipca b. r. zabronił tymże księżom nawet noszenia sukien duchownych.

Anglia. T. zw. *Unia katolicka W. Brytanii*, na której czele znajduje się książe Norfolk, nadesłała na ręce arcyb. kolońskiego dra Krementza 1.900 franków jako zasiłek dla kapłanów, uciśnionych przez rząd w jego dyecezyi. Jest to jeden z całego szeregu datków, rozdzielanych przez tęż Unią przeważnie sekretnie pomiędzy prześladowanych. Unię tego rodzaju zamierza wskrzesić we Francyi znany polityk i publicysta hr. Albert de Mun.

Ameryka. W ostatnim czasie w Detroit, gdzie się zakłada nowe seminaryum polskie, stanął nowy kościół parafialny dla Polaków pod wezw. św. Wojciecha. Konsekracyi jego dopełnił miejscowy biskup ks. Borgess, w assystencyi ks. biskupa Meas z Covingtonu i w obec 30 kapłanów. Wspaniały i majestatyczny ten dom Boży, według orzeczenia rzeczoznawców, po katedrze New Yorskiej jest pierwszym i największym kościołem w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Proboszczem przy tymże kościele jest ks. D. Kolasiński.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w dyecezyi tarnowskiej.

Walne zgromadzenie Tow.^{a} ś. Józefa odbyło się 21 z. m. Posiedzenie zagaił rektor Tow. Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, następnie sprawozdanie z czynności Wy-

działu za czas od 22. września 1884 do 21. września 1885, z czego notujemy, że Wydział odbył w ostatnim roku 7 posiedzeń, na których bieżące sprawy pozałatwiał, że w tym czasie umarło 6 członków, że jednak przyjmowano nowych, wszystkich zaś liczy obecnie Tow. czynnych członków **309**, honorowych 2, wspierających 6. Przeciwko temu sprawozdaniu nikt głosu nie zabrał, przeto uważając rzecz jako przyjętą, przystąpiono do sprawozdania kasowego od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1884, w którym dniu miało Tow. **904** *zł*. **78** *ct*. Rekolekcye ludowe urządzono w r. 1884 w 4 miejscach, misye w 3, rekollekcye kapłańskie w 4, wszystko razem kosztowało 1947 złr. 96 ct.; nadto remuneracya dla pisarza i woźnego 42 złr. koszta administracyjne 3 złr.

Na walne zgromadzenie przybył także administrator dyecezyi ks. inf. Gwiazdoń, który — z powodu wniosku uczynionego przez jednego z członków względem odbywania w dyecezyi kongregacyj dekanalnych — radził z tą w samej sobie pożądaną rzeczą zaczekać aż do obsadzenia stolicy biskupiej, bo tylko wtedy możnaby spodziewać się pomyślnego z takich narad rezultatu, jeżeli je poprze Władza dyecezalna, na co się wszyscy zgodzili. Psalm *De profundis* za zmarłych członków zakończył posiedzenie walnego Zgromadzenia.

Rozmaitości.

— Najbogatszy i najpiękniejszy kościół w Ameryce znajduje się w Mexyku, wzniesiony na tem samem miejscu, na którem dawniej najsławniejsza świątynia Azteków się znajdowała — i jest nawet w części z tego samego materyału zbudowany. O przepychu tej katedry pisano już wiele. Wyobrażenia o nim powziąść można, gdy się zważy, że za świeczniki w nim służy 62 naturalnej wielkości posągów. Chór otoczony złotą balustradą, sporządzoną w Chinach i ważąca przeszło 20 ton. Tabernakulum w środku wielkiego ołtarza dźwiga 8 szeregów kolumn. Na ołtarzu znajduje się 6 złotych świeczników i złoty krzyż u dołu, sadzony drogiemi kamieniami. Do skarbów tego kościoła należą prócz tego: cztery złote świeczniki, 20 kielichów, ciborium ważące 104 uncyj złota i ozdobione 1076 wielkiemi dyamentami i 132 rubinami, następnie kadzielnica złota 5872 dyamentami, nadto druga z 2653 dyamentami, 106 ametystami, 44 rubinami i 8 safirami; dalej 11 pająków 24 ramiennych i innych kosztowności bez liku. Znajdowała się tam również statua Wniebowzięcia N. Maryi P. ze szczerego złota, którą prawdopodobnie w czasie wojen do mennicy zabrano. Samego złota na niej było w wartości miliona dolarów, nadto od stóp do głów pokrytą była drogiemi kamieniami.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.